

## HALINA BRONIEWICZ

ur. 1918; Rosja

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Rosja, Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, ojciec, matka, brat, Stanisław Eustachiewicz, ojciec chrzestny

### Rodzina

Nazywam się Halina Broniewicz, urodziłam się w Rosji 15 września 1918 roku. Ojciec, Waław Broniewicz, pierwszą pracę dostał w tym gimnazjum, gdzie się Żeromski uczył, bo tu w Puławach nie było możliwości, żadnego gimnazjum tu nie było, więc ojciec tam zaczął pracować i to całe gimnazjum ewakuowali do Rosji. Ojciec niby nie musiał się ewakuować, ale uważał, że tam będzie najbezpieczniej w [19]14 roku, jak ta wojna wybuchła, matka już była w ciąży i wyjechali do Rosji. Tam zresztą ktoś z rodziny też w Rosji chyba był, tak że tam się przenieśli. Mój starszy brat urodził się w Moskwie i to były lata, że jeszcze nawet ochrzczony tam był w Moskwie i później całe życie miał kłopoty z tym świadectwem chrztu, bo tam było powypisywane, nie wiadomo co. Później ja się urodziłam w [19]18 roku, to już się kończyła ta rewolucja, tak że żadnych kościołów, nic nie było, ja tam nie byłam ochrzczona, dopiero tu, po przyjeździe do Polski.

Myśmy wracali przez Mikołajew, przez Morze Czarne do Polski. Matkę tam nie bardzo namawiali, żeby jechała, mówili, że mnie nie dowiezie, bo ja tam chorowałam na zapalenie płuc i jeszcze na coś, więc straszły ją te panie z Rosji, ale matka się uparła, że musi jechać do Polski i to był jeden z ostatnich bodaj albo nawet i ostatni okręt, który przez Morze Czarne przewiózł nas i myśmy wrócili. Jakoś szczęśliwie matka dowiozła obydwójce dzieci do Puław, z tym że dom nasz już nie istniał. Mieszkaliśmy w wynajętym jakimś mieszkaniu.

Do Polski przyjechałam, mając już dwa lata, w Puławach czekali rodzice mego ojca. Przyjechałam nieochrzczona, tak że chrzest odbyłam w Puławach już, moim chrzestnym ojcem był Stanisław Eustachiewicz, dyrektor gimnazjum, które tu otworzył w 1916 roku. Od razu zatrudnił chętnie mego ojca, bo ojciec kończył uniwersytet w Moskwie, i uczył historii i języka polskiego tam. Wtedy [ojciec] poprosił go, żeby był moim chrzestnym ojcem.

Mój dziadek, ojciec mego ojca, miał tu dom, ale ten dom w czasie wojny się spalił,

więc myśmy wynajęli komorne u pani Cymanowej i tam żeśmy mieszkali cały czas aż do [19]27 roku. W [19]27 roku ojciec mój na placu po tym domu, który się spalił, wybudował dom i wtedyśmy się przenieśli, tak gdzieś w [19]27 roku. Ten dom mieścił się *vis à vis* cukierni Ryszarda, miał front od ulicy Piłsudskiego i od [Polskiego] Czerwonego Krzyża. I tam żeśmy już mieszkali aż do [19]39 roku.

Mój brat o 4 lata był starszy, więc on dużo wcześniej skończył gimnazjum ode mnie i potem był w podchorążówce Marynarki Wojennej, dostał się do niewoli niemieckiej, mógł gdzieś wyjechać jeszcze, ale mówił, że nie chciał tych żołnierzy samych zostawić i tak razem z nimi poszedł do tej niewoli niemieckiej. Całą wojnę był w niewoli, dopiero po wojnie wrócił, był chyba w Anglii jakiś czas, a potem wyjechał i wrócił. Za złe mu to mieli, jak wracał do Polski, no ale on chciał wrócić, dlatego że tu cała rodzina była, poza tym tu coś w rodzaju narzeczonej miał, a ona nie chciała wyjechać, tak że on właściwie do niej wrócił. No i już tu cały czas przesiedział.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2002-09-26, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"